OPIEKUN MŁODZIEŻY



Bezpłatny dodatek do „Drwęcy“

Nr. 30. **Nowemiasto, dnia 6 sierpnia 1925.** **Rok II.**

Pierwszy snop.

W imię Ojca, w imię Syna...
Wita krzyżem stary chłop
Przywieziony do stodoły
Pierwszy z pola żytni snop.
Ukląkł zbożnie na klepisku
I całuje chlebny kłos,
Na słomianą okiść kładzie
Siwą głowę, siwy włos!
— Chleba Panie, powszedniego...
W modlitewny szepce ton:
— Chleba Panie, daj na życie!
Wiązkę słomy daj na zgon!
Niech zarodzi wola Twoja
Czystym ziarnem bujny stóg!
Witaj, chlebie w chłopskim progu,

Z Bogiem! Z Bogiem za nasz próg!
I znów chyli się, w ramiona
Obejmując kłośny snop...
Ziemio rodna! kłosy twoje!
Jako twoim jest i chłop!
Ziemio matko! dajże społem
Pod twem niebem szczęściu rość!
Czarny chlebek miej dla tego,
Co kość z kości twoja kość!
Czarny chlebek miej dla tego,
Co od wieków strzeże soch,
Co się w twoim rodzi prochu
I zamieni się w twój proch!
W imię Ojca, w imię Syna!
Ródźże matko ziemio, ródź!

J. Błażejewski.

ŻNIWA.

Piosenkę mi znaną do serca gdzieś kwilą
Tak rzewną, tak słodką, tak senną,
Że czarów jej czarem mą duszę posilą,
Jak pola zielenią wiosenną.

I piosnka ta znana tych polnych żniwiarzy
Zagonom przygrywa, jak w maju
I kosom brzęczącym, rumieńcom u twarzy
I tańcom snopowym na staju.

A tak tam i gwarno! rojnie i spiesznie
Jak w ulu u pszczółek roboczych,
Więc płyną godziny tiglarne, uciesznie
Przy pełni zabiegów ochoczych,

Bo chłopcy dowody w wyścigach kosiarskich
Zręczności i siły tam dają,
Za nimi zbieraczek rumianych i dziarskich
Legjony pokosy zbierają.

I snopów ich krocie, jak polne tytany,
Już wieńczą wioskowe te sioła,
A pieśni i piosnki śle lud rozśpiewany
Pod chmury na polach dokoła.

Ciekawe wiadomości z całego świata.

Jak wpadł Kopernik na myśl, że ziemia jest okrągła.

Prawie na 2,000 lat przed Kopernikiem filozof grecki Pytagoras nauczał, że ziemia jest okrągła. Podróż do Indyj naprowadziła go na to odkrycie. Widząc, że zamiast zbliżać się do słońca jest zawsze w jednakowej odległości, wpadł na myśl, że ziemia musi mieć kształt kulisty. W kilka stuleci później to samo przekonanie wyrażał astronom Arystrach z wyspy Samos.

Pijaństwo więcej zabiera ofiar ludzkich niż wojna.

Więcej ludzi pada ofiarą pijaństwa, niż wojny. Obliczono, że w Europie umiera rocznie około 300,000 osób skutkiem nadużycia trunków, a liczba poległych w ciągu stu lat, nie licząc ostatniej wojny światowej pomimo krwawych wojen, toczonych w ciągu XIX go wieku, wynosiła niespełna 8 miljonów. Nie wchodzą tu w rachunek zbrodniarze i przestępcy. którzy przez ten zgubny nałóg dostali się do więzienia, usunięci ze społeczeństwa. Z tego wynika, że najstraszniejszą plagę ludzkości nie jest wojna, lecz pijaństwo.

Do czego można używać torfu.

Torf można słusznie nazwać drzewem przyszłości, gdyż zastępuje je nietylko w opale, lecz, dzięki wynalazkowi budowniczego Hamerlinga w Dreznie, może być użyty przy budowie domów. Wynalazek polega na przemianie torfu w masę drzewną, łatwą do obrobienia. Na wystawie przemysłu torfowego i kultury na torfowiskach w Berlinie przed kilkunastu laty ogólną uwagę zwracały posadzki, różnobarwne, wytworne lamperje, kajuty okrętowe, płyty do chodników, podkłady kolejowe różne inne przedmioty, wyrobione z tej masy. Przewyższa ona drzewo twardością i posiada tę ogromną zaletę, że jest niepalna; doświadczenia, czynione na wystawie, przekonały, że nawet przy temperaturze 2,000° C., nie ulega zniszczeniu. Cegiełki torfowe, tak zwane brykiety, zastępują węgiel. W Paryżu istnieje fabryka odzieży i włókien torfowych, chroniących od zimna. Prócz tego z torfu można otrzymać smołę, amoniak, gaz oświetlający i parafinę. Najważniejszym jednak produktem będzie sztuczne drzewo. Na tym wynalazku zyskać by mógł dużo nasz kraj, który obfituje w pokłady torfu.

Gdzie najszybciej wykonują roboty?

Nigdzie roboty nie są wykonywane tak szybko, jak w Stanach Zjednoczonych, dzięki umiejętnej organizacji pracy. Naprzykład w Filadelfji, w przeciągu 4 godzin, postawiono kościół żelazny, w którym może się pomieścić 200 osób. W sobotę rano pole było jeszcze puste, a w niedzielę w okazałej świątyni już odprawiono nabożeństwo. Cztery i pół godziny potrzebowano w New-Jersey na zbudowanie dwupiętrowego warsztatu, który obejmuje 8.000 stóp kwadr. W Chicago tak szybko wyrabiają papier, że gazety wieczorne drukuje się na papierze, sporządzonym z drzew, które o 8 ej zrana jeszcze nie były wyrąbane. Można kupić ubranie, uszyte z wełny, która 6 godzin temu była jeszcze na owcy.

Owady wrogami drutów telefonicznych.

Największemi wrogami drutów telefonicznych są owady. W Australji, bez względu na powłokę ołowianą, ochraniającą przewodniki, wydarzały się ciągłe przerwy w komunikacji telefonicznej. Po zbadaniu drutów, przekonano się, że ołów był przedziurawiony. Sprawcami szkody były poczwarki owadu zwanego bostrykus. W Szanghaju pewien gatunek osy niszczy zawzięcie druty telegraficzne.

Powietrze zabija.

Oliwer Cromwel, który, po ścięciu Karola I króla angielskiego, rządził Anglją, padł ofiarą burzy, srożącej się dn. 2 go września 1658. Nie zabił go jednak piorun, lecz małe ciśnienie powietrza, które u osób mających chorobę piersiową, wywołuje niebezpieczne krwiotoki płucne.

Kogucie pióro w Japonji.

W Japonji przed wiekami był zwyczaj, że monarcha ozdabiał głowę piórem koguciem i obdarzał suto poddanego, który przyniósł mu najdłuższe pióro. Japończycy zaczęli więc hodować rasę kogucią o długich piórach i posiadają teraz okazy o piórach 10 stopowych.

Praca dla idei.

Kto chce pracować dla świętych idei
Ten musi mieć czyste i spokojne serce,
Inaczej zgaśnie mu gwiazda nadziei,
Inaczej upadnie w duchowej rozterce;
Musi zachować i ducha prostotę
Bo mogą skrępować skrzydła nieżyczliwi
A wtenczas utraci czystość i cnotę
I siebie zgubi — innych nie uszczęśliwi!

Łucja Czarkowska.

Edward Webersfeld 10

Carscy bohaterowie.

Obrazek sceniczny w 1 akcie na tle powstania z roku 1863/4.

(Dokończenie)

Władek. Lizać się? Po czem panie jenerale? Doktor opatrzył, przepłukał, czemś nasmarował i ani wiem, że tam przeleciała jakaś kulka... Uściskawszy rodzinę... pożegnam i dalej w marsz! Teraz więcej, jak kiedy indziej, każdy żołnierz cóś znaczy.

Czachowski. (całuje go w czoło). Takich dajcie mi więcej!

Sulimirski. Jenerale! Za jedno jeszcze przyjm dzięki z głębi ojcowskiego serca...

Czachowski. I za cóż to?

Sulimirski. Przybycie wasze i rozpoczęty bój uchroniły mój dom od sromoty a dziecko moje od strasznej hańby a może i od śmierci. Łotr umundurowany.... rosyjski kapitan... naszedł mój dom z dziczą kozacką i biedne moje dziecię (bierze Julję za rękę) już rzucił na pohańbienie swoim sołdatom. Gdy pierwsze wasze strzały przeraziły tchórza, uszedł wraz ze swoją bandą, nie dokonawszy zbrodni haniebnej.

Czachowski. Gdybym dostał tego łotra!

Walek. (wysuwa się naprzód — łapie Czachowskiego za kolana) Jest bezkurcja! proszę jaśnie komendanta!

Czachowski. Gdzie?

Walek. A no! tam! na odwachu, między tymi co ich panowie zabrali.

Czachowski. Dawać mi go tu! (do oficera). Przyprowadzić łotra przedemnie! (do Walka) Idź z panem oficerem i wskaż który to! (Walek i oficer wychodzą).

Sulimirski. Wysłuchał Bóg mojej prośby.

Czachowski. Nie ujdzie zasłużonej kary.

Julja. Panie jenerale! W dniu radosnego zwycięstwa naszego oręża... ja mu przebaczam.

Czachowski. Bardzo to szlachetnie ze strony pani... lecz ja nie mogę powodować się sentymentem. Wojna ma swoje prawa.

Julja. Zatem?

Czachowski. Otrzyma na co zasłużył.

Scena X.

Ci, Oficer Nikiforow, Walek.

Czachowski. (do Nikiforowa) Nazywasz się?

Nikiforow. (salutując) Antymon Nikiforow.

Czachowski. Czyn?

Nikiforow. Sztabskapitan smoleńsko polka, siedmoj dywizji.

Czachowski. Znasz prawa wojenne?

Nikiforow. Niet! waszych praw nie znam.

Czachowski. To ja cię pouczę mości kapitanie! za mord, pożogę, pastwienie się nad jeńcami, za zabijanie rannych, znieważanie kobiet... szubienica!

Nikiforow. (złamany klęka). Pomilujte!

Czachowski. (odtrąca go nogą — do oficera). Na gałęź!

Nikiforow. Wasze wysoko błahorodje! Wasze światelstwo! bat'ku! pomiłuj! U mnia doma żona... troje małych dzieci!...

Czachowski. A ty miałeś zmiłowanie? Na gałęź!

Julja. Panie jenerale! jeszcze raz proszę, daruj mu! Niech ten strach śmiertelny, który przyprawia go o konwulsyjne dreszcze, będzie mu dostateczną karą.

Czachowski. Ha! Kiedy pani prosisz za nim... Niech więc ten dzień radości będzie jemu i innym łotrom dniem przebaczenia ale sam strach byłby za małą karą... (do oficera) oderwać szlify i odznaki oficerskie... wypalić dwadzieścia kijów i won! za pikiety!

Nikiforow. (chwyta Czachowskiego za nogi). Naj hospod Boh błagarit Was batku!

Czachowski. (odsuwa się ze wstrętem). Weźcie mi z przed oczu tego padalca! Wykonać co rozkazałem. (oficerowie wyprowadzają uradowanego Nikiforowa). Prędzej czy później nie minie go sznurek... Oto tak wyglądają carscy bohaterowie! A teraz czcigodny gospodarzu wam w drogę. (Zwraca się do Władka). No... a ty zuchu?

Władek. Ja z oddziałem!

Czachowski. Cóż ojciec na to?

Sulimirski. (ociera łzę). Gdy taka jego wola... Niech rusza z Bogiem (chwyta podaną sobie rękę Czachowskiego przytula do ust — potem bierze Władka za głowę — Władek klęka — robi krzyż nad jego głową — Czachowski zdejmuje czapkę — Sulimirski całuje Władka — następnie całują go Julja i Marynia).

Za sceną śpiew:

Wstań biały orle wstań!
Czarne pióra z siebie zrzuć!
Swego gniazda nie daj psuć!
Leć się zemścić zań.

(Kurtyna spada powoli).

K O N I E C.

Rozmaitości.

Jak będzie wyglądał człowiek przyszłości!

Swieżo z bardzo śmiałą opinją wystąpił prof. Corad Tharaldsen, zoolog amerykański, na temat przypuszczalnego rozwoju ludzkiego.

Prof. Tharaldsen jest zdania, że istotne zmiany biologiczne następują w człowieku w bardzo długich okresach czasu, minimum takiego okresu oblicza on na 1 do 2 miljonów lat. Zoolog amerykański jest jednak przekonany, że nasz wygląd zewnętrzny ulegnie głównie pod tym względem zmianie, iż rozmiary czaszki ludzkiej znacznie się powiększą, podczas gdy jednocześnie siła muskułów i ich wielkość ulegnie zmniejszeniu.

Coraz częstsze korzystanie z mechanicznych środków pomocniczych doprowadzi do tego, że człowiek przyszłości nie będzie właściwie wykonywał żadnej pracy fizycznej i gdyby odbywał odpowiednie ćwiczenia fizyczne dla uzupełnienia swego rozwoju cielesnego, to i w takim razie jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że organa, przy pomocy których dzisiaj pracujemy, ulegałyby stopniowo skarłowaceniu wskutek zmniejszonego korzystania z ich pomocy.

Te nowe warunki wytworzą tembardziej konieczność wysilenia umysłu, celem wynajdowania coraz to nowych maszyn i ten wysiłek wynalazcy poprowadzi do tego, iż mózg ludzki będzie się silnie rozrastał. Człowiek przyszłości będzie miał zatem wielki mózg, mieszczący się w wielkiej głowie.

Gdyby się rzeczywiście te dziwaczne przypuszczenia kiedyś urzeczywistnieć miały to człowiek w dalekiej przyszłości do pracy zabawnie by wyglądał. Krótkie ręce krótkie nogi, i krótki a krępy kadłub, ale za to wielka głowa to istna karykatura człowieka podobna do owych krasnoludków, których nieraz widzimy na scenach w przedstawieniach dziecięcych. Na szczęście, niekoniecznie takie przepowiednie sprawdzić się muszą.

Pomysłowe gwiazdy filmowe.

Diwy amerykańskie wciąż się prześcigają w pomysłach, aby tylko o nich mówiono, pisano, plotkowano. Jedna więc zaczęła nosić w lewem oku monokl i zdobyła sobie poprostu sławę. Druga jakaś gwiazda filmowa, przybyła na bal w sukni zielonej koloru trawy, upiększonej dwoma żywemi, oswojonemi żmijami, które budziły postrach i zaciekawienie na sali. Wówczas trzecia na następnym balu, przyszła w kostjumie Djany lecz zamiast psów prowadziła na smyczy dwaj śliczne tygrysy.

Obydwie dopięły celu, trąbiły o nich gazety i były na ustach całego Nowego Jorku przez kilka dni.

Kukułka zamknięta w puszce od konserw.

Leśniczy w Szudzenie blisko Altony natrafił na ciekawe w swoim rodzaju gniazdko ptasie. Ładna parka kolibrów zagnieździła się w puszce od konserw, w której był wydrążony mały otwór. W tym gniazdku ujrzało światło dzienne małe kolibrątko. Razu pewnego, podczas nieobecności „starych“ zaszła do tego gniazdka kukułka i złożyła tamże swe jajko. Stara „kolibrowa“ wcale się nie oburzyła, widząc takiego intruza. Tak długo siedziała na jaju, dopóki się nie wylęgło pisklę. Zdziwienie parki było niepomierne, gdy po pewnym czasie pisklę to wyrosło tak dalece że nie było miejsca dla nich, a wyciągnąć nie było można. Gdy już wypasiona kukułka prawie że wysadziła całą puszkę, znalazł ją leśniczy i paru cięciami uwolnił ją z więzów.

Mały król.

Mały Król Rzymski, syn Napoleona I, nie mając jeszcze trzech lat, umknął raz z pod czujnego dozoru swej opiekunki i, przebiegłszy ogromne apartamenta pałacowe, znalazł się przed drzwiami gabinetu swego ojca, Cesarza. Tam śliczne dziecko podniosło jasną główkę na gwardzistę, pilnującego drzwi cesarskich i rzekło głosikiem srebrzystym, ale rozkazującym:

— Otwórz, chcę iść do papy!

— Sire, nie mogę otworzyć jego królewskiej wysokości.

—Dlaczego, czyż ja nie jestem małym królem? (Tak bowiem nazwano go w pałacu).

—To prawda, sire — odparł gwardzista — ale jego królewska wysokość jest sam i dlatego zmuszony jestem być mu posłusznym.

Cesarz Napoleon bowiem wydał rozkaz, aby nigdy i nigdzie nie wpuszczać jego syna samego bez opiekunki. Zrobił to w tym celu, aby mały książę, który miał naturalną skłonność do samowoli, zrozumiał, jaką władzę ma nad nim jego opiekunka.

Na tę odpowiedź gwardzisty, oczy małego króla napełniły się łzami, ale nic nie odpowiedział. Poczekał jednak na swą niańkę, która spostrzegła nieobecność swego wychowanka, natychmiast za nim podążyła. Wtedy, uchwyciwszy jej rękę, spojrzał dumnie na gwardzistę i zawołał:

— Otwórz!... mały król ci rozkazuje!

Gwardzista otworzył drzwi cesarskiego gabinetu i zaanonsował:

— Jego królewska wysokość, król rzymski!

Jak się sprzedaje radjum?

Sprzedaż radjum jest nadzwyczaj trudna do zorganizowania, albowiem radjum jest, jak wiadomo, najdroższym i najrzadziej spotykanym materjałem na świecie. Dlatego sprzedaje się zawsze tylko jedną tysiączną część grama tej materji. Jest też rzeczą wysoce interesującą w jaki sposób taka niewielka ilość jest zapakowana i oddana na pocztę.

Preparaty radu nie mogą być oczywiście nadawane w zupełnie czystej formie, lecz w związkach chemicznych, a więc w postaci bromku lub jodku radu.

Każdy taki preparat zamknięty jest w okrągłem pudełku, mającem 21 milimetrów średnicy i 9 milimetrów wysokości. Pudełko takie sporządzone jest z poniklowanego mosiądzu, spód zaś wylany jest ołowiem i posiada czworokątne wgłębienie, w którem radjum się przechowuje. Każdy preparat jest ponadto zaopatrzony w urzędową pieczęć i kolejny numer. Zachowanie tych wszystkich ostrożności jest koniecznem ze względu na niezwykle silne działanie radu wskutek czego nieoględne przechowywanie go może wyrządzić nieobliczalne szkody.

Początkowo nawet jednego miligrama radjum nie przesyłano pocztą, lecz za każdym razem jechał ktoś z tego rodzaju transportem od miasta do miasta i osobiście go wręczał. Gdy przed wojną trzeba było sprowadzić do Paryża 2 miligramy radjum do celów eksperymentalnych z Czech, to przewiezieniem tego preparatu zajęła się osobiście p. Curie Skłodowska. Ona też osobiście przed paroma laty przywiozła z Ameryki ofiarowane Paryżowi radjum w ilości jednego grama.

Gry i zabawy.

Skakanie o premje.

Znanym jest sposób skakania w workach, nie na odległość, ale w górę.

Na sznurku przeciągniętym od drzewa do drzewa zawiesza się kiełbaski, kilka centymetrów nad głowami chłopców.

Kto podskoczy i zręcznie kiełbaskę ugryzie otrzymuje całą parkę.

Dla większej zabawy maczają kiełbaski w musztardzie. Zwyczaju tego pochwalać nie można, bo zakrawa na błazeństwo i jest to bawienie się kosztem jednostki, która się brudzi musztardą.

W gęsiego.

Wszyscy grający ustawiają się rzędem jeden za drugim, na czele staje najzręczniejszy i najszybciej biegać umiejący. Jego jako naczelnika oddziału ma reszta towarzyszów we wszystkiem naśladować podczas kiedy tenże szybkiem bieganiem, nagłymi zwrotami to w prawo, to w lewo stara się pozostawić swoich towarzyszów daleko poza sobą.

Jako zaszczyt poczytuje się tym, którzy starają się trzymać jak najbliżej naczelnika.

Łamigłówka literacka

ułożyła Łucja Czarkowska z Nowegomiasta,

Z niżej podanych sylab ułożyć 16 wyrazów, których pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą tytuł dzieła Reymonta.

1. Miejsce urodzenia „Petrarki polskiego".
2. Dzieło Homera.
3. Sławny poeta rzymski.
4. Imię poety polskiego.
5. Nazwisko poety francuskiego.
6. Sławny poeta włoski.
7. Tytuł dzieła Goethe'go
8. Dzieło Korzeniowskiego.
9. Dzieło Orzeszkowej,
10. Dzieło Wergiljusza
11. Poeta polski.
12. Tytuł dzieła Racine'a.
13. Tytuł dzieła Witkiewicza.
14. Dzieło sławnego wieszcza polskiego.
15. Poeta niemiecki.
16. Poeta angielski.

Sylaby. Eg, no, ill, cy, i, mar, d, dek, an, da, mont, lant, lę, lan, ku, d, pa, ła, ne, ry, da, dy, nik, i, del, wy, prze, wo, czy, ja, ra, gna, la, te, tha, gro, ho, ti, cy, lie, ne, lon, a, spe, mięt, wac, e, na, dzia, uh, mil.

Rozwiązanie logogryfu z Nr. 24.

	5. Sardes	
1. Zima	6. Złoto	10. Atlantyk
2. Awentinus	7. Apeniny	11. Rama
3. Wojna	8. Czechy	12. Naród
4. Igrzysko	9. Zając	13. Y

Zawisza Czarny

nadesłali: Katarzyna Goetz z Nowegomiasta, Alojzy Licznerski z Rożentala, „Longinus" z Lubawy, Wanda Mówińska z Bratjana, Hr. Sierdziński, „Stary grzyb" z Nowegomiasta, Józef Zielonka z Żwiniarza.